

Czwarta rano

Dezserter

Jest czwarta rano, Warszawa śpi
Mgła unosi się nad miastem
To dobra pora by zaatakować
Wioskę w zaroślach ukrytą
Tekturowe domki nie mają szans
Buldożery czekają na rozkaz
Wystraszone dzieci zerwane ze snu
Za chwilę zniknie ich wioska

Za kolor włosów, za kolor twarzy
Ja cię osądzę, ja cię skażę
Za sposób życia nieoficjalny
Uznam, że jesteś nielegalny

Strażnicy miejscy machają pałkami
Są dumni ze swej akcji
Biegają po krzakach jak na polowaniu
Aby dobrze dokonać likwidacji
Ten slams nie może tu dłużej trwać
Sto osób tu żyje nielegalnie
Nie obchodzi nikogo, że to jest ich dom
Bo to tylko rumuńscy Cyganie

Kajdankami skuci, wsadzeni do suk
Zostaną usunięci jak śmieci
Wywiozą ich za granice tego kraju
Bezbronych jak małe dzieci
Nie stanął nikt w obronie ich praw
Bo to tylko rumuńscy Cyganie
Są brudni i psują widok miasta
Przebywają tu nielegalnie